Nr. 165. We Lwowie, Wtorek dnia 18. Czerwca 1872. **Rok XI.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 centów, miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową: kwartalnie: w Państwie Austrjackiem 5 złr. — ct. do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr. Szwajcarji i Danii . . 6 „ Francji i Anglji 22 franków, Włoch 16 „ Belgii i Szwajcarji 23 „ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej ulica Nowa liczba 291). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Baczkowski, rue du pont de Lodi nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppolik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Szanownych prenumerantów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na trzeci kwartał 1872.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza „Tygodnika Niedzielnego“ przy „Gazecie Narodowej“ jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, zapłaci kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, i otrzymywać będzie pod osobnym adresem.

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego:“

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

Równocześnie z przedpłatą na „Gazetę Narodową“ przysyłać można przedpłatę:

na czasopismo niemieckie **Wanderer**: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 zł. 70 ct.

W Administracji „Gazety Narodowej“ można także nabyć pojedyncze numera tego czasopisma po 6 centów.

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i trzykroć taniej przesyłać można prenumeratę za przekazem pocztowym, niż w liście.

Za pośrednictwem administracji „Gazety Narodowej“ przesyłać można także prenumeratę na tygodnik naukowy, literacki i artystyczny **Świt**, która wynosi:

kwartalnie	2 złr.	w. a.
półrocznie	4 „	„
rocznie	8 „	„

Lwów d. 18 czerwca.

(Sprawy bieżące.)

Pogłoska, że cesarzowi w podróży do Berlina, mają towarzyszyć cesarzowa, kilku arcyksiążąt i hr. Andrassy, jest co do cesarzowej mylną, co do arcyksiążąt nieprawdopodobną, a co do Andrassego nie ze wszystkiem pewną, bo nawet niewiadomo jeszcze, czy pan Bismark przybędzie podówczas do Berlina. Wizyta ta ma otrzymać cechę całkiem wojskową. Odbędą się tak zwane królewskie manewry, przy których całe dwa korpusy występują, i istotnym celem wizyty jest oddanie wizyt Wilhelmowi I. (bo i tego lata przyjedzie on do Gasteinu), ale głównem zajęciem będą te manewry. Cesarzowi austrjackiemu mają towarzyszyć minister wojny br. Kuhn, przedlitawski minister obrony krajowej Horst, jeneralny inspektor jazdy br. Edelsheim, tudzież liczna świta oficerów armii, landwery przedlitawskiej i honwedów węgierskich, a zapewne będzie i książę Leopold, narzeczony arcyks. Gizelli, jako jenerał bawarski. Ale gdy hr. Andrassy jest pułkownikiem honwedów a ks. Bismark jenerałem od świty, to zapewne i oni już z tego tytułu przybędą na te manewry. Zresztą jeszcze nie mało wody upłynie do tego czasu, więc może i cała rewizyta odpaść.

Dolno-austrjacki Wydział krajowy otrzymał zawiadomienie, że jeśli nie zaskoczą nieprzewidziane wypadki, sejm będzie na październik zwołany.

Piątkowa interpelacja p. Grocholskiego, którą miała się zaraz tegoż dnia zajmować Rada ministrów, a w sobotę miała nastąpić odpowiedź, którą jednak według pism wiedeńskich do wczorajszego posiedzenia Izby odłożono, była niespodzianką dla centralistów — w tem się zgadzają wszystkie ich organa, ale oceniają ją różnie.

Deutsche Ztg. powiada, że spowodowała delegację do wystosowania jej obawa przed sejmem galicyjskim, że jakąbądź da rząd odpowiedź, delegacja nie zajmie drażliwego dla rządu stanowiska, i że lepiejby uczyniła, gdyby zapytała, jakiemi drogami zamyśla rząd przeprowadzić ugodę z Galicją.

Nowa Presse nazywa interpelację „niemal dziecinną“, i podobnie jak *Frmdbl* powiada, że przecież ministerja nikomu nie powiedzą, kiedy przy mniej lub więcej uroczyście ogłoszonych programach swoich jeszcze obstają albo porzucić je zamyślają; i często bywa, że ministerja z biegiem czasu przystępują do zasad i kroków, wręcz przeciwnych tym, które zrazu ogłaszały i niemi się kierowały. Ministerjum może poprostu powtórzyć słowa mowy tronowej, że rząd gotów uwzględnić odrębne właściwości Galicji, jeżeli się tym sposobem doprowadzi do „stanowczego“ tej sprawy załatwienia. Mimo to podejrzywa *Nowa Presse*, czy interpelacja ta nie jest dołkiem, przez delegację pod rządem wykopaną.

To podejrzenie *Nowej Pressy* przybiera wyraziste kształty w *Tagespressie*. Powiada ona, że „postępowanie Giskry i zgłaszane przez centralistów wnioski na ostatniem posiedzeniu komisji konstytucyjnej, podają sejmowi galicyjskiemu najwyborniejszą sposobność do odrzucenia elaboratu i zarazem do zwalenia winy rozbicia ugody na barki centralistów. To nie powinno było nigdy nastąpić, jeśli się chciało w ten lub ów sposób sprawę galicyjską na zawsze uprzątnąć. Ale snać matadory centralistów znowu łakną wawrzynów, jakie przy schyłku swego bürgerministerstwa uszczknęli (upadek; pr. r. *G. N.*) Owe posiedzenie było dowodem chaosu i niekarności w obozie centralistów. A pamiętać należy, że choćby sejm galicyjski rozwiązano i nowe wybory rozpisano, to przy największej presji uzyska się zamiast jednego czternastu delegatów russkich do Rady państwa — ale polscy delegaci nie przybędą — a śmiesznem by było nazywać owych 14 zuchów reprezentacją Galicji w Radzie państwa.“

Pisma federalne jak *Wanderer* i *Vaterland* witają interpelację bardzo przychylnie i przypisują jej wielką donjosłość.

W niedzielę miał się w Bernie odbyć zjazd centralistów morawskich, dla dalszego organizowania swoich zastępów.

Milczące przyjęcie zażądanego przez ministerjum przedlitawskie podwyższenia dotacji dworu (o 1 milion złr.), skłoniło i rząd węgierski do wniesienia o takie stałe podwyższenie także przez sejm węgierski (w sumie 400 000 złr.), mimo wywodów pism deakistowskich, że zasada parlamentaryzmu na to nie pozwala. Dwór habsburgski nie jest rozrzutny, i niezawodnie potrzebuje tego podwyższenia, skoro go zażądał. Sprawa ta zresztą należy właściwie do spraw wspólnych, i w zasadzie powinna być przez delegacje uchwaloną, a dopiero coroczne uchwalanie przyznanej tak sumy powinno przechodzić przez obie reprezentacje państwowe.

To samo odwołuje *Pester Lloyd* inną swoją wiadomość, i powiada, że i hr. Andrassy pozwoli delegacjom zaglądnąć do korespondencji dyplomatycznej — tj., że przedłoży delegacjom księgę czerwoną.

Początek wyborów do sejmu na Węgrzech bardzo źle wróży lewicy. W Preszburgu ministrowie Lonyay i Szlavy zwyciężyli nad koryfeuszami lewicy, Jokajem i Hornem, to samo stało się w czterech innych okręgach. Rumuni siedmiogrodzcy przyrzekli Lonyayowi, że wybiorą w duchu deakistów.

Reskrypt zagajający sejm kroacki jeszcze nie jest wiadomy. Telegram donosi tylko, że w imię lojalności wzywa do obesłania sejmu węgierskiego. Na pierwsze posiedzenie stanęli wszyscy wiryliści, rząd zatem miał przewagę, i zapewne narodowcy nie będą górowali.

Z Zagrzebia donoszą do *Wanderera* pod d. 15. bm.: „Rokowania względem porozumienia obu stronnictw zaczną się jutro. Pełnomocnikami narodowców są: Michalowicz, Wonczina, Mazuranicz, Smaicz, Jakicz i Gerczic; unionistów: Prica, Prandau, Dutkowicz, Kuszewicz, Kersnawac i Jurkowicz. Unioniści żądają od narodowców: aby wybory wszystkich posłów unionistowskich bezwarunkowo zatwierdzono, aby delegacja sejmowa i régnikolarna po połowie składała się z narodowców i unionistów, i aby prezydentem sejmu był unionista.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 12. czerwca.

(*R. W.*) Mowa Thiersa, powiedziana w sobotę d. 8. bm. przy rozprawie o organizacji wojennej, zawiera niejedno spostrzeżenie, mające wielkie znaczenie. Wykazał w niej w sposób jasny i niezbity, że tylko błędy rządu cesarskiego były powodem strasznych klęsk wojennych, jakie Francję dotknęły, że że pięcioletnia służba jest konieczną do tego, ażeby Francja posiadała armję, mogącą się z Prusami mierzyć. Chociaż bardzo ostrożnie się wyrażał, przecież nie umiał ukryć, myśl odwetu jest powodem organizacji nowej. Mowa jego wywołała ogromne wrażenie. Wszystkie poprawki stawiane do prawa wojennego, przez komisję zgromadzeniu przedstawionego upadły. Najprzód odrzucono poprawkę jenerała Trochu.

Mowcy pp. Chareton i Leonce Lavergne zawierające uszczypliwe uwagi o twierdzeniach Thiersa, były powodem, że prezydent Rzpltej powtórnie wystąpił na trybunę, i z nietajonym gniewem oraz niezadowoleniem odpierał czynione sobie zarzuty i zagroził wyjściem z Izby gdyby wniosków jego nie przyjęto. Groźby tej nie wszyscy słyszeli i dla tego przyjaciele Thiersa żądali, aby się jaśniej wytłumaczył. Znowuż więc wszedł na trybunę a wyrażając się przeciw Orleanistom, którzy go do muru przyparli, ze złością, nie panując nad sobą, oświadczył, że odrzucenie jego wniosków w kwestji wojska zmusi go do złożenia urzędu Rzpltej. Nowa ta groźba wywołała jeszcze większe zamieszanie w Izbie, w pośród którego Gambetta wszedł na trybunę, lecz głos jego przytłumiono wrzaskiem, tupaniem i biciem w pulpity. Stronnicy Orleanow najgorliwiej krzątali się nad wyjednaniem uchwały przeciwnej wnioskowi Thiersa. Ale próżnemi były ich starania. Prezes Zgromadzenia narodowego przywróciwszy spokój, podał pod głosowanie wniosek jenerała Chareton, który znaczną większością odrzucono.

Dzienniki przychylne Thiersowi mocno ganią jego groźby poniedziałkowe i czynią mu wyrzuty, że sam wznieca niepokoj w umysłach, szkodzi ogólnemu dobru i daje broń w rękę nieprzyjaciołom Rzpltej.

Wnioski i poprawki jen. Brunet-Raudot i Castellane doznały losu poprzednich: to jest odrzucone zostały. Obrońca ostatniego wniosku p. Castellane powiedział długą mowę, w której się oświadczył przeciw rządowi, który oprócz armji czynnej tworzy drugą lokalną pozostającą w obrębie oznaczonych okręgów. „Nie pozwalajmy, wołał zacietrzewiony, aby obok siebie istniały dwie armje, mające odmienne cele. Nie są one potrzebne. Armja powinna być jedna i niepodzielna. Nie wznawiajmy owych niedorzecznych przesądów domagających się ogólnego uzbrojenia. Pomnijcie panowie, że przez obowiązkową służbę wojskową wskrzesicie gwardję narodową, którąście sami niedawno za rewolucję rozwiązali.“ Pan d'Harcourt broniąc wniosków komisji upewnił lękliwego mowcę, że nie ma nawet mowy o gwardji narodowej w wnioskach rządowych, która znikła już bezpowrotnie.

Pan Raudot usiłował bronić swojej poprawki, ale nie chciano go słuchać. Wołał więc w rozpaczy, że Izba uchybia swej godności. Przypominał, że był członkiem Zgromadzenia narodowego (1848), które tak samo postępowało, a w końcu zostało rozpędzone przez zamach stanu. Po kilku słowach prezydenta Rzpltej, któremi starał się uspokoić obawy izby, p. Raudot nie tając swego gniewu, cofnął wniosek, a tak rząd uzyskał czego żądał.

Thiers dąży do tego, aby naród został uzbrojony, a wychowany w szkole nieszczęść, posiadał armję silną, wyćwiczoną, karną, przejętą duchem obowiązku, pogardą trudów i śmierci, aby nie chęć posiadania łupów i awansów, ale żądza odzyskania dawnej chwały nią powodowała. Poglądy jego są praktyczne, cele prawdziwie patrjotyczne. Armja go przedewszystkiem zajmuje a wzmaganie się w niej ducha karności i posłuszeństwa pozwala przypuszczać, iż nie długie lata czekać będą Niemcy na zwycięzki odwet.

Przytaczam w dosłownem tłumaczeniu art. 37 prawa wojskowego, o który tak zacięte toczono spory.

Aleksander Sobański.

Nowa ofiara moskiewskiego bezprawia i tyrańskiego prześladowania Polaków!

Doszła do nas przez Odessę smutna wiadomość o śmierci ś. p. Aleksandra Sobańskiego. Był on starszym synem Aleksandra i Melanii z Uruskich, synowcem Izydora, emigrantów z roku 1831, którzy na wychodźtwie używali wysokiego poważania wśród rodaków wygnańców, a w kraju zostawili po sobie chlubne wspomnienie.

Ojciec zmarłego, któremu szczere łzy żalu i kilka słów pamięci poświęcić chcemy, Aleksander, był 1831 r. wraz z bratem utworzonego oddziału podolsko-ukraińskiego naczelnikiem, pod dowództwem jenerała Kołyszki. Dwaj bracia na odgłos listopadowego powstania, zebrali na prędce z Wincentym hr. Tyszkiewiczem, Jełowickimi, Teodorem Korzeniowskim (ojcem Apolona), tudzież z innymi obywatelami Podola i Ukrainy zbrojne szeregi, spieszące na pomoc uciśnionej ojczyznie. Oddziały te składały się w znacznej części z podolskich i ukraińskich włościan, podobnież jak na Wołyniu legiony Karola Różyckiego i innych.

Rozbici w nieszczęsnej bitwie pod Daszowem, pod Obodnem (gdzie zginął pułkownik Orlikowski, odebrawszy sam sobie życie wystrzałem z pistoletu, aby nie dostać się w niewolę Moskalom), pod Majdankiem i w innych małych potyczkach, powstańcy podolsko-ukraińscy prowadzeni przez doświadczonego Teodora Korzeniowskiego, przejść musieli przez granicę do Galicji, a ztamtąd rozproszyli się po całej ziemi. Aleksander wprędce potem poślubił Melanię Uruską, bogatą właścicielkę z Podola, powiatu Mohylowskiego. osiadł z nią w Szwajcarji, kupił na wspólne imię z żoną jeden z najstarożytniejszych w Europie zamków: historyczny Kyburg, niegdyś gniazdo pierwotne dynastji Habsburgów, wzbogacił go doborową bibliotéką i licznemi zbiory starożytności i sztuki; mieszkał potem długi czas w Paryżu, a po trzydziestu latach wygnania, nie chcąc przyjąć ofiarowanej mu amnestji, umarł na rozmiękczenie mózgu w tymże samym zamku, gdzie dotąd ciało jego złożone.

Młodszy brat jego, Izydor, ożeniony z hr. Potocką, która wyszła później za hr. Colloredo, poprzedził go do grobu. Umarł w Paryżu, powszechnym szacunkiem otoczony. Pochowany na cmentarzu Montmartre. Zostawił po sobie wiele cennych rękopismów, między innemi rozprawy filozoficzne, pełne głębokich pomysłów, w języku francuzkim.

Ci dwaj bracia, podczas powstania 1831 roku, poświęcili wszystko: własne życie, ogromne dostatki, które ich od trosk codziennych wolnymi czyniły, najświetniejsze handlowe korzyści w Odessie, i wielkie, dziedziczne po ojcu i dziadach dobra na Pobereżu koło Olhopola i Bałty, których wartość na owe czasy wynosiła kilkadziesiąt milionów złotych polskich (paręset tysięcy morgów doskonałej ziemi). Majątki te zostały skonfiskowane.

Syn Aleksandra, Aleksander, którego dziś opłakujemy, urodził się nad Genewskiem jeziorem, w willi pomiędzy Vevey i Montreux. Pod tchnieniem gorliwej i pełnej niezrównanego, bohaterskiego poświęcenia matki wychowany, wzrósłszy pośród rodzinnych, ożywiających go tradycyj, chociaż pierwszy raz w życiu blask dzienny na obcej ujrzał ziemi, chociaż nauki przechodził w Szwajcarji, w Hohenheim i w Paryżu, wyszedł on na jednego z najpożyteczniejszych, pod każdym względem, członków społeczeństwa, na jednego z najzacniejszych ludzi, jakiemi kiedykolwiek Polska poszczycić się może. Śmiało powiedzieć można, iż słowom tym przyświadczą liczni Szwajcarji obywatele, wszyscy niemal wychodźcy polscy w Paryżu, całe Podole, Wołyń i Ukraina.

Dla ocalenia macierzystego majątku, korzystając z pozwolenia rządu, przybył on 1852 roku już dorosłym około dwudziestu lat mającym młodzieńcem na ziemię ojczystą, którą ujrzał po raz pierwszy. Jako starszy z dwóch braci (młodszy bowiem Izydor został przy ojcu za granicą), objął w zarząd majątek matki Łuczyniec z przyległościami, pomiędzy sławnym z konfederacji Barem a Szarogrodem położony. Będąc gospodarzem z zamiłowania, poświęcał się rolnictwu, wszedł w bliskie stosunki z włościanami, którzy wprędce nietylko polubili go, (gdyż mając nadzwyczajne zdolności i szczególną łatwość do różnych języków, w kilka miesięcy nauczył się rusińskiej mowy), ale przejęci byli dla niego uwielbieniem, podziwem, pełnym szczerej życzliwości i uszanowania zarazem. Była to bowiem natura mogąca każdemu, tembardziej chłopom zaimponować, a przy bliższem poznaniu jej, porwać, unieść, przywiązać na zawsze. Dość słusznego wzrostu, bardzo pięknych, męzkich, ale dziwnie łagodnych, słodkich rysów twarzy, z cerą świeżą, zdrową, jak to mówią Rusini: niby krew z mlekiem, z oczami błękitnemi, wyrażającemi niepospolitą dobroć, z uśmiechem pełnym wdzięku, rozlewającym się łatwo na obliczu, przytem atletycznej budowy, olbrzymiej siły, bajecznej wytrwałości w trudach wszelkiego rodzaju, chociaż najstaranniejsze otrzymał wychowanie, chociaż w gronie ludzi naukowych, zarówno jak w najwykwintniejszym salonie mógł zawsze jedno z pierwszych miejsc zająć, nie cofnął się przed żadnym rodzajem pracy; owszem szczególne miał upodobanie do robót prostych, zwłaszcza tam, gdzie trzeba było kogo nauczyć, albo dać z siebie dobry przykład. Jakoż rzeczywiście z wielu względów nawet po śmierci za wzór młodzieży polskiej służyć może.

Sam pełen prostoty, lubił prostotę aż do ekscentryczności. Czy to do pługa rękę przyłożyć, czy ciężar dźwignąć jaki, czy bić kamienie, czy siekierą rąbać, wszędzie był pierwszym, nikomu nie dał się prześcignąć. Dwadzieścia godzin pracować bez przerwy, codziennie, dwadzieścia godzin nie zsiąść z konia, było dla niego igraszką. A po radę przychodzili do niego starzy gospodarze ze wsi.

Ale najdobitniej wyrażała się dusza jego tam, gdzie mógł jakąś pomoc przynieść bliźniemu. W razie potrzeby ratunku, w niebezpieczeństwie, skoczyć w ogień, w morze z okrętu, chodzić na najwyższem piętrze po palących się belkach, płynąć wśród fal burzą rozhukanych, narazić sie na śmierć najwidoczniejszą, to nie wymagało ani jednej chwili namysłu. Cóż dopiero, gdy chodziło o oddanie zwyczajnej posługi! Nie dojadł, nie dospał, zapominał o sobie w najważniejszych sprawach własnych, byleby dla drugich stać się pożytecznym, z abnegacją trudną do uwierzenia, z poświęceniem się idealnem.

Ten człowiek nie żył dla siebie. Największą roskoszą jego było zrobić komuś przyjemność, niespodziankę; a załatwienie jakiej ważnej sprawy częstokroć nieznanych mu wcale osób, nieraz swoim kosztem, albo kosztem niezmordowanych trudów, było dla niego tak powszedniem zajęciem, jak gdyby chodziło o drobną, bardzo pospolitą grzeczność. Nieraz kilkaset mil jechał pocztą na bryczce zwanej perekładną, siedząc na wierzchu wielkiej liczby pak i kufrów, w których zawierały się sprawunki cudze lub rzeczy trudne do sprowadzenia, potrzebujące szczególnego dozoru. W chęci jego przysługiwania się innym, bez najmniejszej jakiejkolwiek rachuby, z bezinteresownością niesłychaną, było doprawdy coś gorączkowego. Cnotę poświęcenia siebie dla drugich, tak w małych jak ważnych rzeczach, doprowadził do fanatyzmu.

Podrózował wiele. Zawsze miał z sobą wielki zapas pieniędzy. Ale dla siebie był oszczędnym aż do skąpstwa. Nienawidził zbytku i przepychu; w podróży zajeżdżając do hotelów, jadał często w kuchni, nocował w stajni, na najulubieńszem posłaniu: w sienie. Wydawał jednak mnóstwo pieniędzy, bo pierwszy lepszy nędzarz, który wzbudził w nim spółczucie, miał przystęp do jego kasy. Sypał tysiącami, zachęcając do pracy, do jakiegoś przedsiębiorstwa, do handlu. „Jak będziesz miał, kiedyś mi oddasz“, — mówił i znikał. Nazywano go dziwakiem, a on był wrogiem samolnbstwa.

Życie jego pełne niepospolitych przygód i nadzwyczajnych zdarzeń mogłoby być przedmiotem obszernego i nader zajmującego opisu. Marzył o podróży na około ziemi. Zajęty sprawami rodziny swojej i obcych nie miał czasu tego dopełnić. Wracając kiedyś z Paryża i Szwajcarji do domu, jechał przez Grecję i Egipt; wstąpił do Palestyny, bo mu przyszło na myśl, że wielu osobom zrobi wielką przyjemność gdy im przywiezie pamiątki z Jerozolimy. Dla siebie zostawił koronę cierniową, do której miał pewien rodzaj nabożeństwa. W Jeruzalem, przechadzając się opodal za miastem wśród zwalisk, napadnięty został przez kilku tureckich pastuchów, którzy po bardzo długiej walce, obalili go na ziemię a usiadłszy na piersiach i przyłożywszy noże do gardła, żądali wydania pieniędzy. Chociaż nie wiele ich miał przy sobie, bronił się do ostatka; pod ich ciężarem przez godzinę całą pasując się, szukał w kieszeni podróżnego noża; dotrwał, złoczyńców odpędził; nie poddał się, aby, jak mówił „nie uledz przemocy.“

To zdarzenie i te słowa malują jego charakter. Było to prawdziwe dziecko wolności. Choć kochał kraj rodzinny, tęsknił do Szwajcarji. Ciasno mu było w więzach chińskich form i tatarskiego bezprawia.

Nadszedł straszny rok 1863. W Staniszówce pod Żytomierzem, w miesiącu czerwcu aresztowano Maurycego Drużbackiego wysłanego z Kamieńca Podolskiego do Kijowa. Pomiędzy podeszwami jego znaleziono papiery Rządu narodowego. Było to za panowania Anienkowa jenerał-gubernatora tej prowincji, który przy wybuchu powstania zebrał do siebie obywateli z trzech gubernij i rzekł im: „Uprzedzam was panowie, że jeśli u kogo znajdzie się broń, nałożę białe rękawiczki i każę rozstrzelać.“ Dotrzymał słowa. Drużbacki był pierwszy, który padł ofiarą. Zawieziono go do Kijowa. Aleksander Sobański, przyjaciel jego i krewny, pojechał tam, aby go ratować. Poświęcono na to przeszło dziesięć tysięcy rubli, aby przekupić urzędników komisji śledczej. Wszyscy brali pieniądze. Jeden z urzędników żądał otwarcie trzy tysiące rubli zapewniając, że za jego staraniem usprawiedliwią więźnia i uwolnią. Drużbackiego rozstrzelano! Kiedy go na plac prowadzono, Aleksander, który miał dla niego uczucie nadzwyczajnej, egzaltowanej przyjaźni, nie chciał go odstąpić: zdobył się na tyle siły, iż pragnął być świadkiem jego śmierci, „aby na krew przyjaciela poprzysiądz wieczną nienawiść ciemięzcom.“ Nie dopuszczano go bliżej. Aleksander przedarł się przez las bagnetów, uścisnął rękę Drużbackiego. Ten zawołał: „Pamiętaj o żonie i dzieciach.“ To były ostatnie słowa męczennika. Sobańskiego, żołnierz uderzył kolbą. Wtrącono go do więzienia w cytadelli. Słyszał tylko wystrzały. Opowiadając o tem później mówił, że „każdą kulę czuł w swojem sercu.“

Wkrótce potem rozstrzelano z rozkazu Anienkowa, Podlewskiego (ojca Zygmunta zamordowanego podobnież w Płocku), Krzyżanowskiego, Romualda Olszańskiego dowódzcę oddziału złożonego ze studentów uniwersytetu kijowskiego, i innych. Sobańskiego wypuszczono, lecz nie na długo. W kilka miesięcy dostał się do więzienia wraz z młodszym bratem Izydorem. Obwiniano ich o wszystko co tylko złowroga wyobraźnia utworzyć może.

Tu dopiero rozpoczęły się tortury inkwizycji śledczej. Przewracano w domu wszystko kilka razy; burzono ściany, szukano broni i papierów w stawach. Ponieważ byli bogatymi, donosy sypały się na nich zewsząd. Niczego nie znaleziono; niczego im niedowiedli. Pomimo to, majątek obejmujący dwadzieścia tysięcy morgów ziemi z wyborowym lasem, wartości kilku milionów, zasekwestrowano, później kazano sprzedać za dziesiątą część normalnej ceny. Dwaj bracia osadzeni byli najprzód w turmie Mohyłowskiej, potem w Kamieńcu, w liczbie kilkuset politycznych więźniów z Podola, zmieszanych razem ze zbrodniarzami. Więzienie zbudowane było na trzechset przestępców. Umieszczono w niem do osmiuset osób! Okropne choroby i śmierć, z każdym dniem zmniejszały ich liczbę.

Aleksander i w więzieniu rozwinął nie-

Art. 37 brzmi: „Każdy Francuz nieulegający dla niezdolności wyłączeniu od służby wojskowej należy:

Do armji czynnej przez pięć lat.

Do rezerwy armji czynnej przez cztery lata.

Do armji lokalnej (miejscowej) przez pięć lat.

Do rezerwy armji miejscowej przez sześć lat.

1) Do armji czynnej wchodzi z wyłączeniem ludzi nienależących do poboru, wszystka młodzież uznana za zdolną do służby wojskowej, objęta w pięciu klasach powołanych do poboru.

2) Rezerwę armji czynnej stanowią wszyscy również zdolni do służby wojskowej a objęci czterema klasami powołanych bezpośrednio przed tymi, którzy stanowią armję czynną.

3) Do armji miejscowej należą ci wszyscy, którzy odbyli już swój czas służby tak w armii czynnej, jak i w rezerwie.

4) Rezerwę armji miejscowej stanowią ci, którzy odbyli czas służby tegoż roku.

Armia miejscowa i druga rezerwa obejmuje okolice zakreślone przez władze rządowe; w jej skład wchodzą ludzie objęci paragrafem 3. i 4. i zamieszkali we właściwych im miejscowościach.“

Zdaje się, że dalszy ciąg rozpraw nad prawem wojskowem nie napotka tak wielkiego oporu, chociaż przewidują jeszcze żwawe spory z powodu wyłączeń od wojska braci szkół chrześcijańskich i seminarzystów.

W niedzielę d. 9. bm. odbyły się wybory czterech posłów do Zgrom. nar. W Korsyce Abatucci bonapartysta otrzymał znaczną większość. Departamenty zaś. Nord, Somme i Yonne wybrały republikanów. Obecny rząd zyskuje więc coraz więcej zwolenników.

Ksiądz starokatolicki Junqua został aresztowany z powodu następujących okoliczności. W czasie procesu, który mu wytoczono w Bordeaux za przestępstwo prasowe, wyszedł z sali posiedzeń sądowych. Na ulicy jakaś kobieta obrzucała go obelgami. Zelżony prosił żandarma, aby przytrzymał ową kobietę. Żandarm nie spieszył się, ale biegł tak wolno, aby dać czas umknąć kobiecie. Ks. Junqua rozgniewany, obraził żandarma, który spisał protokół i oddał go sądowi. W kilka godzin potem wyszło polecenie sądu aby odprowadzić do więzienia ks. Junqua. Tak więc został zamknięty w forcie Ita. Surowość ta przekonywa, że tak sędziowie, jak i ogół francuski nie jest przychylny zasadom starokatolików. Społeczeństwo francuzkie szarpane zatargami politycznemi, rozumnie i dobrze robi, że nie pozwala w łonie swojem szerzyć się sporom religijnym.

Od dość dawnego czasu, bo od blisko dwóch miesięcy panuje w Paryżu ciągły chłód i deszcze.

Na wyścigach tegorocznych, które były bardzo świetne, koń angielski wygrał wielką nagrodę, 100 tysięcy franków na zmartwienie Francuzów, którzy smucą się, gdy ich ktoś obcy ubiegnie do mety.

---

słychaną działalność. Uorganizował więźniów, wywierał nadzwyczajny wpływ na złoczyńców, wziął ich energicznie pod swoje rozkazy i stał się dobroczyńcą towarzyszów niedoli.

Po półtoraczorocznem więzieniu w tak zwanych „sekretnych“ celach, Aleksandrowi wypadł wyrok do Oremburgskich batalionów; Izydora wywieziono na Sybir do Tobolska, później przeniesiono do Kostromy i wygnano z kraju.

Aleksandra wyrok został złagodzonym; lecz siedząc długi czas w cytadeli kijowskiej ten olbrzym, ten wzór normalnego organizmu stracił zupełnie zdrowie. Od zgniłego powietrza i zgniłych pokarmów dostał jednej z najstraszniejszych chorób, szkorbutu w całem ciele i we krwi. Stracił zęby. W fortecy poznał daleką krewnę swoją pannę Hipolitę Sobańską, która osiadła umyślnie w Kijowie, aby nieść pomoc nieszczęśliwym. Była ona prawdziwem narzędziem Opatrzności. Nie wdzięki jej zachwyciły Aleksandra, ale jej silny, męzki charakter przy anielskiem sercu i poświęceniu. Samotny, męczeński żywot swój za kratą, ubarwił epizodem, który może służyć za przedmiot do okropnego dramatu. Gdy wyzdrowiał w fortecznym szpitalu za staraniem Hipolity, poślubił ją kierowany najżywszem uczuciem. Ślub w więzieniu cytadeli!

Uwolnieni byli z sobą zupełnie szczęśliwi. Ale nie długo cieszyć się mieli szczęściem! Zarodek śmierci rozwijał się powolnie. Mogiła świeża nową pokryła ofiarę! Ileż ich ginie nieznanych! Kto je zliczy?!...

Sprawa Sobańskich może służyć jako niezmiernie ważny dokument do historji martyrologii polskiej i do charakterystyki rządowej moskiewskiej procedury. Krótko o niej mówić nie podobna. Lepiej nic nie wspominać. Dość powiedzieć, że już w roku 1864 tak zwane „śledcze dzieło“ o Aleksandrze i Izydorze Sobańskich składało się z trzech tysięcy kilkuset arkuszy papieru a sprawa daleką jeszcze była końca! To nie jedenemu wyda się bajecznem.

Aleksander w ostatnich kilku latach mieszkał w Odessie, zajęty handlem. Przybywszy niedawno na Podole, umarł w domu blizkiego krewnego swego, dnia 8. (20) maja roku bieżącego, w 38 roku życia, na rękach sławnej z nieszczęść matki i żony, w powiecie Mohylowskim we wsi Chomenkach. Lekarze mówią, iż dostał zapalenia serca. Być może! Człowiek wielkiego serca skończył życie na chorobę sercową. Pokój jego duszy! Cześć sprawiedliwemu! Strata to nie tylko dla rodziny, ale dla narodu.

W Czerwcu 1872 r. *B.*

Oto wzmiankowana tabela zbożowego handlu w Odessie, który dotąd w znacznej części zasilały nasze prowincje zaboru moskiewskiego.

1871	Zboże jare			Sandomirska pszenica			Hreczka					
Miesiąc	Czetwert	Cena od rubli	Cena do rubli	Czetwert	Cena od rubli	Cena do rubli	Czetwert	Cena od rubli	Cena do rubli	Czetwert	Cena od rubli	Cena do rubli
Styczeń	91.000	8.90	12.15	7.000	10.50	12.—	122.000	9.	12.—	—	—	—
Luty	43.000	9.50	12.45	6.000	11.12½	12.25	76.000	9.87½	13.—	—	—	—
Marzec	42.000	10.25	13.—	10.000	10.12½	13.—	45.000	1012½	11.87½	11.000	110	120
Kwiecień	19.000	8.50	13.—	—	—	—	53.000	9.75	12.25	56.000	105	124
Maj	25.000	9.75	12.—	6.000	11.12½	12.—	40.000	9.55	11.80	85.000	100	123
Czerwiec	2.000	10.50	—	—	—	—	45.000	9.—	11.50	56.000	77½	110
Lipiec	83.000	8.25	11.40	7.000	10.75	11.50	115.000	7.45	11.—	11.000	84	108½
Sierpień	102.000	9.45	11.40	37.000	9.50	11.50	132.000	8.35	10.87½	23.000	81½	105½
Wrzesień	100.000	8.33½	12.45	32.000	10.50	12.62½	131.000	9.25	11.30	85.000	93	109
Październik	85.000	8.50	12.40	1.000	10.50	11.75	81.000	8.75	12.—	91.000	91	109
Listopad	33.000	9.—	12.12½	6.000	11.75	12.—	75.000	9.—	11.75	87.000	92	114
Grudzień	68.000	7.87½	12.75	—	—	—	70.000	8.50	11.75	25.000	92	114
Razem w	693.000	7.87½	13—	112.000	9.50	13—	985.000	7.45	13—	530.000	77½	124
roku 1870	581.300	7.17½	12—	41.200	8.50	12—	1,234.500	7.40	12—	391.600	81	112½

1871	Ozimina			Żyto			Kokurudza			Jęczmień		
Miesiąc	Czetwert	Cena od rubli	Cena do rubli	Czetwert	Cena od rubli	Cena do rubli	Czetwert	Cena od rubli	Cena do rubli	Czetwert	Cena od rubli	Cena do rubli
Styczeń	4.000	10.50	11.	30.000	5.90	7.—	30.000	6.30	6.90	16.000	4.55	5.—
Luty	500	10.50	—	26.000	6.12½	7.75	10.000	6.60	7.—	19.000	4.80	5.60
Marzec	—	—	—	18.000	5.50	7.37½	17.000	6.70	7.50	11.000	4.80	5.12½
Kwiecień	1.000	10.82	—	29.000	5.25	7.85	1.000	7.—	—	8,000	4.50	5.15
Maj	2.000	10.—	—	90.000	4.75	7.75	7.000	5.40	6.—	15.000	4.75	5.—
Czerwiec	6.000	9.—	9.75	10.000	4.90	5.50	7.000	4 40	6.25	4.000	4.25	5.—
Lipiec	6.000	8.—	9.40	22.000	4.75	5.87½	45.000	4.50	5.50	4.000	4.10	4.30
Sierpień	—	—	—	30.000	4.25	5.75	25.000	4.75	5.83½	13.000	4.35	4.70
Wrzesień	500	9.25	—	67.000	4.75	6.12½	40.000	5.57½	6.37½	12.000	3.87½	4.42½
Październik	2.000	10.30	—	57.000	5.25	6.—	22.000	5.62½	7.—	20.000	4.10	4.15
Listopad	4.000	10.—	10.65	107.000	5.—	6.25	14.000	5.50	6.85	16.000	4.15	4.67
Grudzień	—	—	—	20.000	5.25	6.12½	6.500	6.—	6.65	—	—	—
Razem w	26.000	8—	11—	506.000	4 25	7.85	224.500	4.40	7.50	138.000	3.87½	5.60
roku 1870	43.900	8.37½	11—	203.700	5.—	6.75	325.000	5.72½	6.75	136.800	4.22½	5.87½

1871	Owies			Len			Ravison			Rzepak			Suma
Miesiąc	Czetwert	Cena od rubli	Cena do rubli	Czetwert	Cena od rubli	Cena do rubli	Czetwert	Cena od rubli	Cena do rubli	Czetwert	Cena od rubli	Cena do rubli	Czwerti
Styczeń	13.000	3.92½	5.25	15.000	12.50	13.25	2.000	5.35	6.—	—	—	—	330000
Luty	23.000	3.85	4.77½	11.500	12.50	13.87½	—	—	—	—	—	—	215000
Marzec	8.000	3.85	5.12½	2.000	13.20	13.60	—	—	—	—	—	—	164000
Kwiecień	10.000	4.20	5.47½	—	—	—	3.000	4.40	5.50	—	—	—	180000
Maj	—	4.15	4.80	3.000	13.—	13.25	2.000	4.50	6.40	—	—	—	277000
Czerwiec	—	—	—	11.500	12.50	13.—	—	—	—	—	—	—	241500
Lipiec	—	—	—	16.000	11.62½	12.85	500	5.12½	—	—	—	—	309500
Sierpień	—	—	—	—	—	—	1 500	5.—	—	1000	13.50	—	364500
Wrzesień	—	—	—	1.000	10.87½	—	—	—	—	2000	13.62½	—	470500
Październik	—	—	—	3.000	12.25	13.12½	2.500	5.12½	5.25	—	—	—	364500
Listopad	—	—	—	10.000	11.—	13.55	16.000	4.75	6.15	—	—	—	368000
Grudzień	—	—	—	7.000	12.62½	13.25	—	—	—	—	—	—	196500
Razem w	56.000	3.85	5.27½	80.000	10.87½	13.87½	27.500	4.50	6.40	3.000	13.50	13.62½	3381000
roku 1870	84.200	3.25	5.22½	39.000	11.75	14.15	4.100	5	6.65	—	—	—	3086200

* Czetwert ma około 7 ćwierci.

Użyteczność ułatwionej komunikacji.

Olbrzymi kapitał, jaki Austrja w przedsiębiorstwa kolejowe wkłada, poczyna coraz więcej przynosić pożytku ekonomii państwowej.

Dotąd rządy pograniczne od zachodniej strony Austrji z wszelką gotowością przystawały na łączenie kolei żelaznych, bo przekonały się one, jaki wpływ zbawienny wywiera ułatwiona komunikacja na przemysł i handel, jedna tylko Moskwa okazywała pod tym względem swą zwykłą ociężałość.

Wschód austrjackiej monarchii tylko w jednym punkcie jest pośrednio połączonym z Moskwą. Kolej Karola Ludwika pośredniczy w obrocie handlowym między Odessą, Kijowem i Moskwą przez Lwów, przewożąc produkta do państw zachodnich, gdzie przemysł jest dość wysoko rozwinięty. Podwołoczyska leżą na ostatnim krańcu Austrji, podczas gdy Wołoczyska stanowią z drugiej strony stację pograniczną. Od miesiąca październik 1871 roku otwartym dopiero został na na tej linii ruch frachtowy, a ten zadziwiająco szybko zwiększa się, jednocześnie zaś z tem umniejsza się przewóz, zwłaszcza zbożowy, tańszą istotnie, ale o wiele dłuższą drogą morską.

Drugi punkt, łączący pośrednio Austrję i Moskwę, a raczej drugie połączenie sieci kolejowych dotychczas nie mogło przyjść do skutku. Projektowane to połączenie poczyna się na pograniczu między Brodami a Radziwiłowem i koncesję na tę budowę już galicyjska kolej Karola Ludwika uzyskała, z rozpoczęciem jednak tej budowy tak długo musi się wstrzymać, dopóki nie zostaną zatwierdzone przez rząd moskiewski, powzięte w swoim czasie w Brodach uchwały przez wspólnych delegatów krajowych i rządowych, wyznaczonych do komisji połączenia granicznego ruchu kolejowego.

Ruch handlowy między Moskwą i Austrją wzdłuż linii wołoczysko-podwołoczyskiej, jak wspominaliśmy, wzmaga się a głównie do tego przyczynia się wzrost handlu w południowej części Moskwy i Odessie. Niżej zamieszczona tabela statystyczna daje miarę handlu jaki prowadzi Wschód z Zachodem, szczególniej co do ruchu produktów surowych z południowej Moskwy do krajów przedewszystkiem zatrudnionych handlem i przemysłem. Ruch ten, który już dziś przybiera znakomite rozmiary, w miarę rozbudzania się przedsiębiorczości w ludności wschodnich okolic zwiększać się jeszcze będzie, a jednocześnie ułatwiona komunikacja z Zachodem wytworzy nowe potrzeby wyrobów przemysłowych, których Moskwa nie posiada i jeszcze nie tak prędko będzie mogła je posiadać. Następstwem tego naturalnem jest to, że jednocześnie z wzrostem wywozu wzmagać się będzie i dowóz artykułów przemysłowych, co dziś już jest widocznem ze sprawozdania ruchu frachtowego kolei Karola Ludwika. Ułatwiony dowóz artykułów przemysłowych jest bardzo ważnym zwłaszcza dla handlu Odessy, która jest głównym składem towarów dla całego obrotu handlowego południowej części cesarstwa moskiewskiego a po części i księztw naddunajskich, a z drugiej strony punktem bardzo ważnym i dla handlu przewozowego do Małej Azji. Dotąd rozwój handlu artykułami przemysłu zachodniego nie jest wielkim, ale to nie świadczy aby nie miał przed sobą przyszłości — dziś bowiem jest on utrudnionym przez ostrożność zwykłą przy handlu z dalekiemi krajami, w których niedawno została zaprowadzoną komunikacja kolejowa. W każdym jednak razie Austrja a przedewszystkiem Ziemie polskie mają ważną rolę do odegrania w tym nowo powstającym obrocie handlowym, która nam jako pośrednikom bezsprzecznie się należy.

Przegląd polityczny.

W Kopenhadze d. 13. czerwca otwartą została północna wystawa przemysłowa. Królestwa Skandynawskie przysłały bardzo wiele swych produktów na tę wystawę; z zagranicy dotąd tylko 50 wystawców przysłało swe okazy.

Z Paryża donoszą pod d. 14. czerwca: „Rokowania o odwołanie wojsk niemieckich idą zadowalniającym tokiem. Jest nadzieja przychylnego i rychłego rozwiązania punktów, wziętych dotychczas pod obrady. Dziennik *Le XIX. Siècle* zapewnia, że Prusy zgadzają się na wyprowadzanie wojsk w miarę spłaty kosztów wojennych.“

W Izbie wyższej angielskiej przedłożył lord Granville korespondencję, tyczącą się traktatu washingtońskiego wraz z traktatem dodatkowym, przez senat amerykański zmienionym.

Ziemie polskie.

Obecnie Warszawa zajętą jest, jak zwykle o tej porze roku, jarmarkiem na wełnę, podczas którego Towarzystwo dobroczynności urządza w Saskim ogrodzie loterję fantową, połączoną z zabawą kwiatową. Z powodu dżdżystej pogody loterja dotychczas nie mogła przyjść do skutku. Po loterji fantowej nastąpią wyścigi konne i uroczystość wianków. W drugiej połowie czerwca Warszawa zawsze przedstawia najwięcej życia i uroku.

Składki, koncerta i różne przedstawienia na rzecz rodziny Moniuszki nie przestają się sypać. Najmniejszy teatrzyk ogrodowy liczy sobie za obowiązek przyczynić się do tych ofiar. Niewielkie „Eldorado“ naprzykład dało czystego zysku przeszło 450 guldenów. Można liczyć napewne, że kraj pięknie się wywiąże z obowiązku opieki, jaki spadł na niego nad rodziną ministra.

Według pism warszawskich, narady gospodarcze oficjalistów, jakie się odbywały w Kieleckiem, nie będą już miały miejsca. Zapewne z powodu zakazu podejrzliwości rządu, któremu najniewinniejsze zgromadzenie Polaków wydaje się strasznem, konspiratorskiem!

Petersburgski instytut ociemniałych, powiada *Kurjer Warsz.*, oświadczył szczere podziękowanie rzeźbiarzowi warszawskiemu, p. Drążkiewiczowi, i bronzownikowi, p. Unterbergerowi, za dokładne wykonanie matryc i maszynek do odlewania liter szpilkowych, podług wzorów wziętych z warszawskiego instytutu głuchoniemych i ociemniałych. „Rzeczywiście nie potrzebujemy udawać się za granicę z podobnemi robotami; wykonane przez tegoż p. Drążkiewicza matryce do nut dla ociemniałych, galwanizowane w zakładzie p. Orgelbranda, odznaczają się największą dokładnością i w niczem nie ustępują tym, jakie dotąd dla instytutu warszawskiego we Wiedniu wyrabiane były.“

Książę Barjatyński tak samo jak br. Berg, bawi obecnie w Petersburgu.

Parę tygodni temu, Obuchów, miasteczko w gubernii kijowskiej, prawie do szczętu zgorzało; spaliło się 300 domów, jedna kobieta i dwoje dzieci.

Królewska rejencja w Kwidzynie otrzymała od ministerstwa wyznań i wychowania publicznego 3000 talarów do rozdania pomiędzy nauczycieli szkółek wiejskich. Zapewne jest to przyrzeczone wynagrodzenie dla tych, którzy u dzieci polskich wymęczyli jak największe postępy w języku polskim.

W tychże Prusach Zachodnich, a mianowicie na Kaszubach, rejencja gdańska świeżo usunęła trzech księży od inspektoratu szkolnego.

Deputacja starokatolików z Królewca, o którejśmy donosili, dopięła swego celu, jak to łatwo można było przewidzieć. Deputacja była bardzo uprzejmie witaną przez ministra wyznań, p. Falka w Berlinie, któremu przedstawiła prośbę, ażeby starokatolikom dozwolone było używać kościoła katolickiego do nabożeństw, i takowegoż cmentarza do chowania zmarłych członków gminy starokatolickiej. P. Falk przyrzekł, że się pilnie prośbą deputacji zajmie, dodając wszakże, iż dłuższy czas upłynie, zanim będzie mógł w tej mierze dać rezolucję.

Na uwiecznienie obchodu stuletniej pamiątki skradzenia obwodu noteckiego do Brandenburgii, ma stanąć w Bydgoszczy kościół ewangelicki, na który już cesarz Wilhelm pospieszył przeznaczyć 35.000 talarów ze skarbu publicznego. Kamień węgielny założonym będzie w sam dzień stuletniej rocznicy popełnionej kradzieży.

W Inowrocławskiem poszukują ciągle soli. Spodziewają się, że za 3 lub 4 lata do 400 ludzi znajdzie zatrudnienie w kopalniach.

W Bydgoszczy założyli w tych dniach obywatele polscy przedsiębiorstwo na akcje z kapitałem 150.000 talarów, celem urządzenia fabryki do prania owiec. Przedsiębiorstwo to ma wejść w życie z d. 1. października rb.

Petycje w sprawie języka polskiego nie ustają. Ogólna liczba podpisów wynosi już przeszło 132.000.

Według *Gazety Wielkopolskiej* narzekania *Orędownika* na bezczynność komitetu połączonych spółek są niesłuszne. Komitet dobrze spełniał swe obowiązki, zrobił co mógł, i wcale sprawy nie zasypiał.

Ks. biskup Namszanowski, jak wiadomo, został usunięty od obowiązków naczelnego kapelana katolickiego armii niemieckiej; zapewne ks. biskup wróci do Warmii, zkąd rodem, i tam zamieszka. Odebrano mu wszelkie insygnia i inwentarz kościelny, które były urzędowo mu powierzone, przyczem *National-Zeitung* jakby chcąc podnieść uczciwość urzędników niemieckich, spieszy donieść, że zostawiono pierścień i krzyż biskupi, będące prywatną własnością biskupa.

W *Katoliku* czytamy: „W Królewskiej Hucie toczył się proces przeciw redaktorowi *Katolika* o wyliczone w ostatnim numerze artykuły, które podług oskarzenia mają zawierać obrazy księcia Bismarka, i za które żądał królewski prokurator kary więzienia 3 miesięcy. Po 6-godzinnej rozprawie wydał sąd wyrok, skazujący redaktora za obrazę ks. Bismarka na 2 miesiące więzienia. Osądzony ogłosił apelację.

„W tymże terminie stanęła wielka liczba świadków, którzy przysięgli: „że prezes kółka i redaktor w swej rozprawie w kółku d. 10. marca ani słówkiem nie wspominał urzędników kopalni i huty, jak tutejszy komisarz policji i sierzant policyjny pod służbową przysięgą twierdzili.“

W Janowicach, pod Raciborzem, na Górnym Szląsku, d. 10. bm. odbyło się posiedzenie „Kółka“, na które to posiedzenie przeszło 300 chłopów umyślnie przyszło dla tego, aby się zapisać na członków. Dokonać tego wszakże nie mogli, bo zaraz po zagajeniu posiedzenie zostało rozwiązane przez urzędnika policji z zamku raciborskiego, pod pretekstem, że oprócz policji w Janowicach, zarząd „Kółka“ nie podał był spis członków do wiadomości innym policyjnym władzom. Chociaż o takim przepisie nic nie wiadomo, członkowie jednak zaraz się rozeszli. „Kółko“ apelowało do władz wyższych — bodaj czy nie nadaremnie.

Francja.

Nowe wybory do Zgromadzenia narodowego dały nową wskazówkę usposobienia kraju, usposobienia ani trochę przychylnego rojalistom, a przeciwnie dającego wszelką otuchę szczerym republikanom. Rojaliści byli przerażeni tym rezultatem tak dalece, że postanowili zainterpelować rząd, jaki jest stan wewnętrzny kraju? W przeszłą środę już Lorgeril udał się w tym celu na trybunę, ale zobaczywszy, że wielu członków prawicy wyniosło się z sali posiedzeń, zaniechał swego zamiaru. Zdaje się, że na tym zamiarze wszystko się skończyło, mimo iż do owej interpelacji w pewnych kołach przywiązywano wielkie nadzieje, a mianowicie: mianowanie wiceprezydenta republiki (Aumale), a upadek ministrów Dufaurea, Jules Simona i Victora Lefranc, zaprowadzenie surowego konserwatywnego systemu rządowego itd.

Thiers jest dziś panem sytuacji i mniej niż kiedy skłonnym do tego, aby się pozwolił wodzić za nos prawicy. Nowoobrani de-

putowani natychmiast po przybyciu do Wersalu udali się do sekretarza Thiersa, pana Barthelemy St. Hilaire i oświadczyli mu, iż we wszystkich głównych sprawach, jako też w szczerej próbie ugruntowania rzeczypospolitej będą popierać politykę Thiersa.

Jest jednak między nowymi deputowanymi jedna osoba, z której p. Thiers nie bardzo może jest zadowolony. Jest to deputowany departamentu Somme, profesor historji Jules Barni, autor dzieła: *Critique raisonné de l'historien du Consulat et de l'Empire: Napoleon I et son historien M. Thiers.* Barni w tem dziele odkrył wiele błędnych faktów podanych przez Thiersa i zbijał jego poglądy i sądy o czynach Napoleona I.

Na posiedzeniu Izby 13. czerwca toczyły się dalej szczególne rozprawy nad ustawą wojskową i uchwalono artykuły od 38 do 40 tyczące się czasu służby wojskowej i użycia kontyngensu wojska. Podobnież przyjęto art. 41 upoważniający ministra wojny do rozpuszczenia po upływie roku pewnej liczby żołnierzy do domu.

Do art. 42, który pozwala zatrzymać po upływie roku żołnierzy nieumiejących czytać i pisać, wicehr. Lorgeril, ów który to miał interpelować rząd w dzień przedtem, wniósł poprawkę i skorzystał ze sposobności, aby zarzucić Thiersowi doktrynę wywrotu i wspieranie republiki radykalnej. Prezes Grévy wezwał mowcę do odwołania słów swoich, a Izba poprawkę odrzuciła.

Następnie przyszło do obrad nad poprawką br. Barante, który pragnie dozwolić zastępstwa ludzi z jednej klasy wieku i z jednego departamentu. Obrady odłożono na dzień następny.

Deputowani prawicy upraszali Thiersa, aby zmienił ministerjum w duchu większości. W komisji amnestyjnej oświadczył minister Lefranc, że rząd sprzyja amnestji.

Hiszpania.

Zaledwie miało czas usadowić się ministerjum Serrano na miejscach opuszczonych przez gabinet Sagasty, zaledwie otrzymało wotum zaufania od kortezów, kiedy już musi ustępować miejsca nowemu gabinetowi. Król Amadeusz zauważał, że rada, jaką mu dawał gabinet Serrana, aby zawiesił na czas pewien najważniejszą część konstytucji, bezpieczeństwo praw obywatelskich, była bardzo niedobrą, nie posłuchał tej rady, i w skutek tego nastąpiło usunięcie się gabinetu.

Król Amadeusz obrał sobie za wzór rząd angielski, opierający się kolejno na każdem z dwóch wielkich stronnictw politycznych, i pragnie go naśladować, chociaż być może, że naród hiszpański nie dorósł jeszcze do takiej polityki. Dlatego też obecnie przychyla się ku drugiemu skrzydłu monarchicznego stronnictwa, radykałom, i tych wzywa do steru państwa. Najnowsze telegramy doniosły, że już nowe ministerjum utworzyło się, że w tem ministerjum Zorilla jest prezydentem i zarazem ministrem spraw wewnętrznych, jenerał Cordoba ministrem wojny, Beranger marynarki, Ruiz Gomez finansów, Montero Rios sprawiedliwości, Echegaray robót publicznych, Gosset kolonij, a Martos spraw zagranicznych.

Ten gabinet prawie zupełnie dodobny jest do tego, który w jesieni 1871 roku także pod prezydencją Zorilli rozpoczął poważne i stateczne rządy, i rozchwiał się tylko dzięki intrygom Sagasty i zbytniej drażliwości Zorilli. Z wyjątkiem Madoza, który wówczas kierował robotami publicznemi, Mosquery, który był wówczas ministrem kolonij, i Cordoby, który wraz z ministerjum wojny obejmował tekę spraw zagranicznych, role dziś zupełnie tak rozdane, jak wówczas.

Zorilla i Montero Rios nie są obecni w tej chwili w Madrycie, w skutek czego Cordoba objął chwilowo prezydencję, a Martos sprawiedliwości i sprawy wewnętrzne. Zmiana ministrów zapewne sprowadzi w następstwie rozwiązanie Izby i nowe wybory.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.**

Publiczny popis uczniów Zakładu gimnastycznego Sokoła odbędzie się w środę na Strzelnicy o godzinie 5ej po południu, w razie słoty zaś w piątek o tej samej godzinie. Biletów do wstępu otrzymać można w kancelarji Sokoła od godziny 5 do 7 wieczór.

Zaangażowany dla tutejszej opery pierwszy barytonista opery warszawskiej, p. Köhler przybywa dnia 1. lipca do Lwowa, kontrakt w Warszawie miał do 1-go sierpnia, lecz go dyrekcja tamtejsza zwolniła od ostatniego miesiąca, kontraktem objętego.

Na targowicy zbożowej skradł onegdaj przed południem wyrobnikowi Janowi Topolnickiemu znany złodziej kieszonkowy Adolf Stepler z kamizelki 3 złr. 20 ct. Topolnickiemu, który chciał ścigać umykającego złodzieja, zaszedł drogę Szamel Szmid, zostający w porozumieniu z złodziejem i przy pomocy kilku innych rzezimieszków nie dopuszczał ścigania Steplera. Annę Karp, która będąc świadkiem kradzieży, żołnierza polic. przywołała obrzucono kamieniami. Obu złodziejów odstawił żołnierz policyjny do policji. W drodze z policji do aresztów policyjnych namawiał złodziejów Abraham Stengel do ucieczki; aresztowano go za to.

W rynku wyciągnął onegdaj przed południem 12-letni złodziej Oziasz Diamand, z kieszeni Julii Szydłowskiej pulares z 9 złr., lecz spostrzeżony przez innych i ścigany, podrzucił pulares, który następnie znaleziono. Przystawiony do policji, gdzie właśnie Marja Chrzanowska zeznawała, że jej z kieszeni na rynku pulares z 7 złr. skradziono, zeznał Diamand, że widział sprawcę tej kradzieży żydka, którego nazwiska nie zna, lecz w swoim czasie wskaże. Diamanda, jako nałogowego złodzieja oddano do sądu.

W małem gronie młodzieży szkolnej powstał awanturniczy projekt udania się do Ameryki. Równocześnie obiegać zaczęła pogłoska, że w Czerniowcach bawi obecnie jakiś Amerykanin, który werbuje młodych ludzi i własnym kosztem wywozi ich do Ameryki. Według tej pogłoski Amerykanin miał niebawem przybyć do Lwowa w tym samym celu, co było bardzo pożądaną rzeczą dla młodych ludzi pragnących urzeczywistnić swój awanturniczy pomysł. Zręczny oszust umiał skorzystać z tej pogłoski i przedstawiwszy się młodym ludziom jako ajent Amerykanina wyłudzał od nich drobne kwoty jako taksę wpisową. Policja zajęła się energicznie tą sprawą i skonstatowała nieprawdziwość pogłoski o pobycie Amerykanina, werbującego młodych ludzi, a przeciw izraelicie, który wyzyskiwa młodych awanturników, wytoczono śledztwo. (*G. L.*)

Niepewność pogody i surowy wiatr rano a deszcz ciągły popołudniu w niedzielę wstrzymał bardzo wiele osób z okolicy Złoczowa i z dalszych stron od zwidzenia urządzonej tam wystawy obrazów i loterji fantowej. Mimo to był udział niespodzianie liczny, losy na loterję wszystkie 4000 rozprzedano, fanty były bardzo piękne, a nawet cenne. Losowanie odbyło się mimo deszczu na Kępie, w obecności notarjusza, p. Morawieckiego.

— (*N.*) **Kraków** d. 16. czerwca. Hr. Adam Potocki oddawna już ciężką złożony chorobą, nie przedstawiającą żadnej nadziei ocalenia, pomimo najusilniejszych starań najbieglejszych lekarzy, wczoraj o wpół do szóstej po południu zakończył życie w Krzeszowicach. Udział jego w sprawach publicznych miał na widoku kraj cały, nie lokalnego zatem korespondenta zadaniem jest kreślić przebieg tego życia, które się pięknie zakończyło hojną ofiarą na rzecz tworzącej się akademii już z łoża boleści złożoną, poprzestając zatem na tem krótkiem doniesieniu, dodam tylko, że pochowanie zwłok odbędzie się jutro o 10 rano w Krzeszowicach, i że opis tego pogrzebu w jutrzejszym liście wam nadeszlę.

Rada szkolna, uznając słuszność uwag jednozgodnie objawianych w dziennikach, telegrafem nadesłała tu polecenie, ażeby egzamina dojrzałości w obu tutejszych gimnazjach jeszcze przed wakacjami się odbyły.

Wczoraj stowarzyszenie tutejsze „Muza" dawało koncert na dochód swego dyrektora, pana Antoniego Vopalki, w którym oprócz członków stowarzyszenia i orkiestr wojskowych dwóch stojących tu pułków księcia Pruskiego i bar. Nagy, wziął udział w przejeździe muzyk-deklamator, Aleksander Chodecki. Publiczność zgromadziła się dosyć licznie.

Dziś w Towarzystwie strzeleckiem odbyla się instalacja nowego króla kurkowego, na tron przez czas jakiś niezajęty. Kosztowne dosyć szczęście zrzucenia ostatniego szczątka kurka przypadło w udziale panu Kicińskiemu, z kasy oszczędności.

Miałożby to być wróżbą, że w tym roku oszczędność nam zakróluje?

— **Mianowania.** Namiestnik przeniósł lekarza powiatowego p. dr. Kasprzyckiego z Radowic do Czerniowiec, a mianował koncepistę wydziału sanitarnego dr. Hermanna Porasa lekarzem powiatowym w Radowcach.

Minister sprawiedliwości zezwolił na pomienianie się z posadami pp. notarjuszy: Adolfa Kiernika z Brodów do Bełza, zaś zamianowanemu do Bełza p. Ant. Witosławskiemu do Brodów; dla Wojnicza mianowanemu p. Florjanowi Minkusiewiczowi, i dla Uhnowa p. Antoniemu Reszetyłowiczowi pozwolił przenieść się pierwszemu do Dukli, drugiemu zaś do Kut, nakoniec mianował p. Jana Bossakowskiego, adjunkta powiatowego w Podhajcach notarjuszem w Sieniawie.

— **Dekoracje.** Cesarz nadał kapelanowi miejscowości Kacyka, gr. kat. księdzu, Cyrylowi Hamorakowi, w dowód uznania jego znakomitej działalności złoty krzyż zasługi.

— **Korespondencja** od Administracji. Panu A. B. w Monasterzyskach. Składka przesłana nam w kwocie 15 złr. dla Opieki Na odowej ogłoszona została w *Gaz. Nar.* Nr. 150 z d. 3. czerwca.

— **Zarząd Oddziału Towarzystwa pedagogicznego** w Jarosławiu zaprasza wszystkich panów członków Towarzystwa na walne Zgromadzenie, które odbędzie się w dniu 29. czerwca b. r. o godzinie 10. przed południem w zabudowaniu szkolnem.

Na porządku dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie bibliotekarza o stanie biblioteki. 3) Sprawozdanie podskarbiego o stanie kasy. 4) Wybór komisji lustracyjnej. 5) Odczyty: a) p. Józefa Spisa „Rachunki z pamięci w szkołach początkowych"; b) użytek niektórych pierwiastków w domowem gospodarstwie p. Zehetgrubera. 6) Wybór delegata na IV. walne Zgromadzenie. 7) Wnioski Zarządu. 8) Wnioski pojedynczych członków.

Od Zarz. Oddz. Towarzystwa pedagog.
Jarosław d. 15. czerwca 1872.

T. Pohorecki, przewodniczący. *Józef Spis*, sekretarz.

† **Juliusz Schnorr.** W Dreznie umarl 23. zm. sływny malarz, Juliusz Schnorr v. Carolsfeld w 78 roku życia. Pierwsze studia odbywał w wiedeńskiej akademii sztuk plastycznych, od 1811—1817 roku. Ztamtąd udał się do Florencji, gdzie się dłużej zatrzymał, oddając się studjowaniu dzieł starych mistrzów, szczególniej malarstwu ściennemu. Następnie pojechał do Rzymu, gdzie wówczas kwitli i wykonywali mistrzowskie dzieła Kornelius, Overbeck i Veit. Za staraniami tych mistrzów otrzymał wkrótce większe roboty. Oprócz swych fresków przez 10 lat pobytu w Rzymie, malował znaczną liczbę olejnych obrazów. Wezwany do Monachium przez króla Ludwika I., zajął tam w 1827 roku wakującą katedrę historji malarstwa. Tu malował na żądanie króla do pięciu wspaniałych pokojów w dolnej części zamku rezydencji słynne freski z Nibelungów. W r. 1845 wezwany został na dyrektora galerji obrazów w Dreznie, i zarazem na profesora akademii sztuk plastycznych, ztąd jednak od czasu do czasu musiał wyjeżdżać do Monachium dla dokończenia fresków z Nibelungów. W Dreznie wyszło wielkie jego dzieło ilustrowane „Biblia w obrazach" jeszcze w Rzymie rozpoczęte. Już przedtem dostarczał z Neureuther'em ilustracyj do wspaniałego gotajskiego wydania pieśni Nibelungów. Do drezdeńskiej epoki jego działalności należą jeszcze: obraz olejny Lutra na sejmie w Worms i kompozycje do malarstwa na szkle do kościoła św. Pawła w Londynie. Okno wielkie, przedstawiające odwrot prześladowcy chrześcian Szawła na drodze do Damaszku i jego nawrócenie, był już w roku 1867 na miejscu swego przeznaczenia. Olejnemi farbami wykonany wzór do niższej części tego okna kupiono do galerji drezdeńskiej. Z pomiędzy literackich prac Schnorra są szczególniej godne uwagi: przedmowa do „Biblii w obrazach" i protest przeciwko pojęciom Kaulbacha o nowszej historji sztuki.

— **Wybory uzupełniające.** Do rady powiatowej w Nisku wybrany został przy uzupełniających wyborach dnia 14go dzierżawca dóbr Cyprjan Dzięgielowski z kurji właścicieli większych posiadłości a 16. bm. włościanin Stanisław Ręka z kurji gmin wiejskich.

Wybór uzupełniający jednego członka do rady powiatowej w Żydaczowie z grupy miast i miasteczek i jednego członka do rady powiatowej w Jaworowie z grupy większych posiadłości odbędą się 9. lipca br.

— **Z Tarnopola.** Panna Aleks. S. złożyła na fundusz szkól ludowych na ręce delegata p. Pohoreckiego 50 złr. i 1 talar jednoreńsk., zebrane ze sprzedaży cygar za uprzejmą pomocą panien Brzech., Cs., Be. i Po. i pana Lat. na majówce d. 26. maja 1872. w lesie Czystyłowskim przez tarnopolskie Towarzystwo łyżwiarzy urządzonej.

— **Czerniowce** d. 16. czerwca 1872. Wykrycie przez nową autonomiczną gazetę czerniowiecką *Der Patriot*, zamierzonej szacherki z dobrami funduszu religijnego bukowińskiego, wywiera coraz nowe skutki. Po oburzeniu w całym kraju z tego powodu powstałem, po protestacjach wszystkich korporacyj autonomicznych, Izby handlowej, towarzystwa agronomicznego, nastąpiła teraz rezygnacja burmistrza czerniowieckiego, który czuje się być tem urażony, że jemu, jako jednemu z motorów tego interesiku, ze strony Rady gminnej nakazane zostało, aby to własne swoje dzieło zniszczył, i bawiąc jako członek Rady państwa we Wiedniu u władz w przeciwnym działał kierunku.

Wprawił tem gminę w ambaras, bo z przyczyny, że już w październiku tego roku kończy się bieżący perjod urzędowania burmistrza, na zostające jeszcze 3 miesiące nikt posady burmistrza przyjąć nie chce; to też zwolennicy jego poruszają wszystkie sprężyny, aby go przy burmistrzostwie utrzymać. Zachodzi jednak ta trudność, że grono tych zwolenników niezmiernie zeszczuplało. Opuścili go bowiem Polacy, gdy się za centralizmem oświadczył, opuścili go i centraliści właśnie z powodu owej historji z dobrami religijnemi; wyniesiony bowiem przez nich do różnych godności, chciał owoce z drzewa mądrości sam zrywać i sam spożywać, nie zaprosiwszy sprzymierzeńców swoich do wspólnej uczty. Opuścili go żydzi postępowcy, bo ułatwił starowiercom (ortodoksom) oderwanie się od istniejącej gminy wyznaniowej i utworzenie osobnej gminy religijnej. Zostali przy nim marodery, których polityka nie sięga dalej od piwiarni na Strzelnicy do piwiarni Goebla, od winiarni u Stefanowicza do krzywego żyda, i owi nowo kreowani ortodoksi, którzy zawdzięczają mu swój byt. Czy na barkach takich zwolenników dojdzie do „zamierzonego celu", można wątpić.

— **Obertyn.** Sądy nasze. Była tu pomiędzy nami komisja kryminalna, dziwna i pierwsza a może Bóg da, nie ostatnia w swoim rodzaju. Chodziło o sądy nasze, w których sprawiedliwość w kubanie siedziała.

Skargi na sądownictwo sypały się, gdyby z rogu obfitości, a minister sprawiedliwości rady sobie dać nie mógł ze skargami z powiatu obertyńskiego wychodzącemi.

Długo ministerjum było cierpliwem, aż przyszła kreska na Matyska, i zjechał radca Kawecki, człowiek ostry i nieubłagany, na sędziego kryminalnego jedyny. Robota jego szła wolnym, ale pewnym krokiem pod kierunkiem Wgo Ozurewicza, i wykazała po tygodniach, rzeczy niesłychane, w dziedzinie sądów naszych niebywałe, miano wypuszczać złodziei z aresztów, bawić się adwokaturą, zastępywać strony, rachować koszta komisyjne podwójne, ba nawet trzykrotne, chować pauszalja, brać darunki itd. jednem słowem, bawić się w grę, której nie lubi nawet moskiewska ustawa karna. Akta tej sprawy wyrosły do wielkich rozmiarów — a co z tych wyjdzie — niewiemy.

Żałujemy bardzo ludzi, którzy w sądach owych powiatowych zasiadywali jako sędziowie referenci, żałujemy ich ze względu, że są ojcami rodzin, ale nie możemy i nie powinniśmy ich żałować z uwagi na dobro kraju, na łzy wdów i sierót wypędzanych, na krwawy grosz ludu, na zasady moralności jakiej takiej, z uwagi nakoniec na ustawę, która nie śmie przepuszczać nikomu.

Niewiedzieć tylko jeszcze, co sąd karny obwodowy w Stanisławowie na tę sprawę powie, albowiem pomimo energicznych i zdatnych Ozurewiczów, Kaweckich i wielu innych, są głosy i inne, rozprzężone, lubiące mieć zawsze pewne względy.

Cierpiemy z ludźmi nieszczęśliwemi, ale ustawa przedewszystkiem, — a może umilkną narzekania i skargi na sądownictwo nasze, które z winy niewiedzieć czyjej tak nisko stanęło, że wstyd czyni tym, które doń się zaliczają.

Z....

— **Z Sołotwiny.** Niszczenie lasów w naszym powiecie rozpoczęło się dawniej, a powadzi się teraz na wielką skalę. Towarzystwo handlowe produktów leśnych wiedeńskie, niemieckie, masakruje, że się tak wyrażę najwłaściwiej, majątek ziemi, majątek kraju.

Góry nasze rodzinne, śliczne tem, iż miały na sobie cały rok boży szatę zieloną, stanęły nagie i straszne, na pamiątkę posmiertną po nas, dla pokoleń późniejszych, świadczącą o gospodarstwie ojców jak najhaniebniej.

Ależ bo naprawdę gospodarowanie to takie dziwne, takie psie, że nie znam srogiej kary, jakiejby użyć wypadało na autorów gospodarki tej leśnej. N. p. proszę was, podział na sekcje w Sołotwinie nie istnieje, a jak rąbią, to w czambuł, nie zostawiając nigdy i nigdzie nasienników.

Aby choć dla Towarzystwa szanownego była jaka korzyść z tej rębaniny, ale i to niebardzo. Wyrębują np. drzewa i całe obszary górskie, do których dostąpić nie mogą, aby kloce sprowadzać na dolinę, i kloce te gniją po roku całym i będą gnić nadal, aż się chrząszczyk leśny pojawi, i ten będzie niszczył zdrowe i całe lasy bez siekiery.

I my mamy ustawę lasową, mamy urzęda polityczne, mamy „patres conscriptos" w całym kraju po Radach, w sejmie itd., a to wszystko warte ....; siedzi cicho i spokojnie, oczekując — Bóg wie czego. Czechy dzisiaj po wylewie strasznym, który je nawiedził, niechaj by nam były przestrogą, że lasów niszczyć nikt nie jest w stanie bezkarnie. 200.000 milionów szkody, to nie żarty — a przed 30 laty za te lasy, które w owych stronach wyrąbano, może miano zysku dwa miljony. Woda po pustych niwach hula płynie, rozlewa się, rwie, bo niema naturalnej przeszkody, niema drzew, korzeni i liścia nad sobą.

Ustawo lasowa! jeśli masz jaką władzę, jeźli znasz się ze swoją treścią i twojem zadaniem, to racz wglądnąć w sołotwińską gospodarkę lasową towarzystwa rektyfikacji produktów lasowych, i o ile prawdy w naszem powyższem podaniu będzie, o niej się przekonać.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 6. do 13. czerwca 1872.

Według otrzymanych relacji powietrze teraźniejsze wpływa bardzo korzystnie na stan zasiewów; mniej też poszukiwane są gotowa pszenica i okowita i tylko żyto trzyma się w cenie. Przy umowach o rzepak i lniankę producenci są powolniejsi.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 11 zł., czelna żółta lub czerwona 10.25 do 10.75 zł., biała dobra sucha 10—10.50 zł., dobra czerwona lub żółta 9.75 — 10.25 zł., ordynaryjna lub wilgotna 9.50 — 9.75 zł.

Żyto 160 f. czelne, suche 7.75 zł., średnie lub wilgotne 7.25—7.50 zł.

Jęczmień 140 f. przedni 6.75 — 7 zł.

Owies 100 f. 3.40—3.50 zł.

Hreczka 140 f. 6.8—7.40 zł. za korzec.

Kukurudza 170 f. z r. 1869 i 1870 10.50 zł., z r. 1871 10 zł.

Proso 180 f. 15—16 zł.

Zboża strączkowe. Groch 180 f. 9 do 10 zł. według jakości.

Fasola 180 f. 13 — 13.50 zł.

Nasiona. Koniczyna 180 f. przednia 40 — 42 zł., średnia 35 zł., ordynaryjna 30 do 32 zł.

Anyż rosyjski 100 f. 23 zł. — 26 zł.

Anyż płaski 100 f. przedniego nie ma, średni 18 zł.

Kminek 100 f. siany 17 — 19 zł., wedle jakości.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. ab Lwów 11.25—11.75 zł.

Lnianka 150 f. ab Lwów 8.50 — 8.75 zł.

Nasienie lniane 150 f. 11 — 11.50 zł.

Nasienie konop. 120 f. 6 zł.

Konopie 100 f. surowe 15—17 zł., czesane średnie 22 zł., przednie 24 zł., bardzo przednie 26 zł.

Len 100 f. surowy 15—20 zł., czesany 22—30 zł., wedle jakości.

Płótno nie ma obrotu.

Wełna 100 f. obrót nie ożywiony, ceny 3—5% niższe.

Potaż 100 f. słomiany 11 zł., drzewny 13—14 zł.

Miód 100 f. surowy 20 zł., nie ma popytu; czyszczony 21—24 zł.

Łój 100 f. topiony dobrej jakości 30 do 32 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar. Usposobienie małe, ceny niezmienione, gotowa 22.25 zł., z umową 23.50 zł.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Telegramy Gazety Narodowej.

Zagrzeb d. 17. czerwca. Do sprawy rokowań ugodowych utworzył się komitet stronnictw, do którego wchodzi sześciu unionistów i sześciu narodowców. Na przewodniczącego obrany hr. Stefan Erdödy.

Berlin d. 17. czerwca. Na przybycie cesarza austrjackiego, który tu zabawi od d. 5. do 11. września, robią już przygotowania.

Genewa d. 16. czerwca. Jutro drugie posiedzenie sądu polubownego (w sprawie angielsko-amerykańskiej), na którem zapewne rozstrzygnie się kwestja odroczenia.

Wiedeń d. 17. czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa minister finansów odpowiedział na interpelację co do 80 milionów długu, które państwo winno bankowi narodowemu. Minister oświadcz ł przy oklaskach Izby, że według ustawy z 27. grudnia 1862 dług ten ciąży na całem państwie, i tego przekonania będzie się trzymał rząd przy rokowaniach z rządem węgierskim, gdy przyjdzie załatwić sprawę banku narodowego i stosunek jego do obu połów państwa. Potem Izba przyjęła wniosek o landwerze podług projektu większości Wydziału z poprawką, popieraną przez ministra obrony krajowej, co do liczenia lat służby dla podoficerów, wniosek zaś utworzenia kadrów i dla kawalerji obrony krajowej większość Izby odrzuciła, chociaż minister obrony bardzo gorliwie za tym wnioskiem przemawiał.

Wiedeń d. 17. czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 2046, z innych prowincji 1049. Targ był dosyć ożywiony. Płacono za cetnar po 34 złr. i 34 złr. 50 ct. Do godziny 11 rozprzedano wszystko.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierböck Leopoldstadt.

Przyjechali do Lwowa d. 17. czerwca.

Hotel Zorza: M. hr. Borkowski z Mielnicy. L. Sadowski z Moskwy, A. Wojcekoff z Moskwy, J. Zubrzycki z Krakowa, H. hr. Walewska z Moskwy.

Hotel Angielski: Dr. F. Fruchtmann z Stryja, J. Szepegi z Stanisławowa, Wł. Asland z Czerniowiec, K. Lipiński z Urlowa, M. Z. Serwatowski z Rojtarowiec, O. Chodurski z Zborowa, Wł. Laskowski z Dmytrowiec, W. Wołodkiewicz z Brzozdowiec.

Hotel Langa. T. Neumann z Odessy, P. Fajertschak z Odessy, T. Mochnacki z Jarosławia, J. Heidenfell z Krakowa, Wilhelm Jahn z Wiednia.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 17. czerwca 1872
godz 2 min. 10 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 143.00. Węgierskie kredyt. 162.00. Anglo-austr. 327.50. Unionsbank 286.00. Kolei Karola Lud. 246.00. Kolej siedmiogr. 182.60. Kolei połndn. 264.60. Kolej Alfölda 182.00. Kolei Elżbiety 258.00. Kolej lwowsko-czerniow. 163.50. Węg.Nordost. 165.00. Kolei połnocnej 224.50. Kolei Rudolfa 180.50. Węgierska Ostbahn 140.50. Indemnizacje galicyjskie 77.00. Losy z roku 1864 145.50.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 191.00 Akcje kredytowe 342.10. Akcje banku anglo-austr. 324.00. Banku obrotowego 200.00. Kolei Karola Ludwika 000.00. Kolei połndniowej 000.00. Franko-austr. 000.00. Losy tur. 76.30. Akcje banku budow. 121.00. Losy węgier. 109.00. Kolei państwowej 358.00. Banku związk. 333.00. Napoleondor 0.00. Kolei Łupk. 279.00. Rubel rosyjski 1.53. Usposobienie: mocne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 17. czerwca	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	247 00	248 00
" Lwow.-Czern. Jassy	163 00	164 25
Banku hip. gal. z wpł. 60%	166 00	167 50
" krajow. z wpł. 40%	67 00	69 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 60	83 25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 60
Banku hipot. gal. 6%	89 50	90 00
Gal. zakł. kred. włość.	92 50	93 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	77 00	77 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 28	5 36
Dukat cesarski	5 30	5 37
Napoleondor	8 87	8 96
Pół imperjał rosyjski	9 00	9 15
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 51	1 52
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 67
Srebro	109 50	111 00
Wiedeń d. 13. czerwca		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	64 90	65 00
" " " srebrem	72 40	72 50
Pożyczka ost. z r. 1839	332 00	333 00
Pożyczka loter. z r. 1854	96 75	97 25
" " " 1860	104 10	104 30
" " " 1864	143 30	146 50
" podatk. z r. 1864	118 75	119 25
Listy zastawne domen.	120 00	120 50
Oblig. indemniz. gal.	76 50	77 20
" " bukow.	75 50	76 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie —	323 00	324 50
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	342 60	342 20
Franko-Austrjackie	136 25	136 75
Galic. dla handlu i przem	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	849 00	851 00
Vereinsbank	136 50	137 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	119 80	120 20
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	29 00	29 50
Akcje kolejowe.		
Albrechta	175 00	177 00
Alföldzka	181 25	181 75
Karola Ludwika	256 00	256 00
Północna Ferdynanda	2335 00	2340 00
Franciszka Józefa	213 25	214 00
Lwowsko-Czerniow. Jassy	161 75	162 25
Rudolfa	180 25	180 75
Siedmiogrodzka	131 50	132 00
Staatsbahn	355 50	356 00
Południowa	197 20	197 50
Tramway wied.	279 50	280 00
Łupkowska	167 50	168 00
Węgierska północno wsch.	143 50	144 00
" wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 75	90 00
Bank włościańsk. galicyjski	92 75	93 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 00	75 00
" " " " 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 50	92 70
" " " 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	103 75	104 25
" w. a. 5%	88 75	89 00
Kol. obl. z pier. 5%	—	
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	93 25	93 75
Ferdynanda północna	103 80	104 00
Karola Ludwika dawn.	101 60	101 80
" " z r. 1867	102 25	102 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 00	91 50
" " z III. em.	82 25	82 50
Rudolfa	95 80	96 00
Siedmiogrodzkiej	93 25	93 50
Południowej kolei	115 75	116 00
Państwowej kolei	127 00	128 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	91 50	92 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	91 75
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 50
" " w. a.	86 25	86 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	186 50	186 50
" Rudolfa	14 50	16 50
" Stanisławowskie	24 00	26 00
" Keglevich	16 50	17 00
" hr. Palfy	28 50	29 00
" ks. Salm	40 00	41 50
" hr. St. Genois	31 50	32 50
" ks Windischgrätz.	23 00	25 00
" Waldstein	21 00	22 00
" ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	83 75	83 80
Paryż 100 frank.	44 25	44 30
Londyn 10 ft. szter.	111 70	111 80
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	93 75	93 90

Podziękowanie.

Wny Antoni Schattauer, dr. Med. i Chir. l. 8 ulica Akademicka, wyleczył żonę moją z ciężkiej słabości z prawdziwą zręcznością operatora lekarza, za co Mu niniejszem szczerę składam podziękowanie. **Zajączkowski.**

Ogłoszenie wystawy rolniczo-przemysł. w Husiatynie.

Zamierzona od dawna Wystawa rolniczo-przemysłowa w Husiatynie odbędzie się w tym roku od 17. do 21. września, na którą gospodarzy rolnych, fabrykantów i innych przemysłowców jak najuprzejmiej zaprasza się. 2561 1 1

Z oddziału Husiatyńskiego Tow. gospod. gal.

Leonard Horodyski, prezes.

Tylko z napełniania 1872.



Świeże WODY mineralne ze źródeł naturalnych otrzymał

HANDEL K. BALLABANA

we Lwowie 296 „pod złotym Kogutem"

Biorąc Wody krajowe w oryginalnych skrzyniach, jako to:

1 skrzynia **Szczawnickiej**	30 but.	7.80.
1 skrzynia **Iwonickiej**	40 but.	12.80.
1 skrzynia **Krynickiej**	40 but.	12.80.
1 skrzynia **Zegiestowskiej**	40 but.	9.—

ustalam ceny z małym rabacikiem, i nie liczę przy tem za opakowanie i pakę.

Tanie stałe ceny jakotéż sumienne postępowanie zjednały memu handlowi najlepszą reputację, a mojem staraniem jest i nadal w tym roku Szanownych gości świeżą, na kilka transportów podzieloną wodą mineralną zaopatrywać.

Zamówienia na prowincję wykonuję natychmiast. 2187 8—10

Do bardzo korzystnego **Przedsiębiorstwa** poszukuje się **kapitalistów** z sumą **5000 do 10000 zł. w. a.**

Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej. 2476 3—3

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacji żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych, panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki wyniszczenia białych upławów, lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarze.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Miko-

REALNOŚĆ

do sprzedania na Nowym Świecie, z ogrodem na Głębokiej ulicy l. 5. Bliższa wiadomość na miejscu. 1-1

Pokrycia dachów

cynkową lub żelazną blachą, jakoteż i

Gzymsa cynkowe,

które dla zupełnej akuratności robione na maszynie, najnowszej konstrukcji, na tan cel sprowadzonej, wykonuje jak najtaniej. 2564 1—2

J. Jaremkiewicz blacharz, **ulica Jagiellońska, 2.**

L. 1640. 2557 1—3

Ogłoszenie konkursu.

Przy c. k. Zarządzie fabryki tytoniu w Winnikach w Galicji, jest **posada lekarza** do obsadzenia.

Z tą posadą połączona jest roczna płaca w kwocie 700 złr. jednakże bez prawa do emerytury i z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem służby.

O obowiązkach lekarza fabrycznego, powziąść można wiadomość w fabryce tutejszej z instrukcji i statutów zakładu chorych robotników. Obowiązki te polegają mianowicie na gorliwem czuwaniu nad stanem zdrowia robotników fabrycznych i na bezpłatnem leczeniu wszystkich członków zakładu tego.

Podania wniesione być mają najdalej do 22. lipca 1872 r. do tutejszego c. k. Zarządu fabryki tytoniu, z wykazaniem wieku, postępu w ciągu studjów, uzyskanego Doktoratu medycyny i chirurgji jakoteż dotychczasowej praktyki.

Z c. k. Zarządu fabryki tytoniu w **Winnikach** dnia 8. czerwca 1872.

Ogrodnik

kształcony po znaczniejszych ogrodach krajowych jako też wiedeńskich, który większym zawiadywał ogrodem, obznajomiony z każdą gałęzią ogrodnictwa jak również zakładaniem i uprawą chmielu, mogąc poszczycić się chlubnemi świadectwami, poszukuje od 1. lipca r. b. w kraju lub zagranicą stałej posady. Bliższa wiadomość pod literami **J. S.** poste restante Sokal. 2477 3—4

PASTYLKI PIERSIOWE
ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI.
PP. GRIMAULT & Comp.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancji znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nad fosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem.

Dostać można we Lwowie, w składzie materjałów aptecznych, w aptece p. Piora Mikolasch i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera; w Krakowie, w obydwu apt. pp. Józefa Trauczyńskiego i Wiktora Redyka; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w apt. p. Michała Kulak i u p. Foanzos; w Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1842 22—24

do l. 207 z 1872.

Ogłoszenie.

Administracja centralna Zakładu fundacji ś. p. St. hr. Skarbka, wydzierżawia prawo propinacji w Smorzu, Felizienthal, Smorzu górnym i Annaberg z młynem w Smorzu górnem, na czas od 2. sierpnia 1872 do 31. grudnia 1875 za pomocą ofert, które należycie opieczętowane, ostemplowane i opatrzone w wadjum 15% od ofiarowanego czynszu rocznego, wniesione być mają najdalej **do 5. lipca 1872** do Administracji centralnej Zakładu fundacji hr. Skarbka we Lwowie. 1—2

Warunki licytacji przejrzane być mogą w kancelarji tej Administracji i w zarządzie dóbr w Smorzu i oferent w ofercie wyraźnie oświadczyć ma, iż tym warunkom zupełnie się poddaje. Czynsz dzierżawny postanawia się na 1700 złr. niżej którego oferty przyjęte nie będą.

Z Adm. centr. fund. hr. Skarbka.
Lwów 15. czerwca 1872.

(Teraz wyszła z druku 4. bardzo pomnożne wydanie).

Die geschwächte Manneskraft, ... przyczyny i leczenie. ... Dr. Bisenz, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. — Cena 2 złr.

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym słabości **sekretnych** (osobliwie osłabienie), Dr. Medycyny **Bisenz,** Stadt. ...gerstrasse 12. ...cja codziennie od godziny 11—1 i od 2—4. ...m rady listownie i wysyłam leki pocztą. (Bez pobrania za zaliczką.)

Otwartą została w **Przemyślu** filja domu komisowo-handlowego w Paryżu i Londynie

Zapasiuk et Krysinski

na produkta surowe. Interesowani zechcą się zgłaszać do Przemyśla pod adresem: **Krysinski w Przemyślu.** 2552 1—1

„SZCZUTEK"

pismo humorystyczne, ilustrowane przez pierwszorzędnych artystów wychodzi we LWOWIE od roku 1869. **dwa razy na miesiąc.** Prenumerata kosztuje całorocznie 5 złr., półrocznie 2.50 c., ćwierćrocznie 1.25 c. Dodatek zawiera łamigłówki, szarady i ogłoszenia. Listy należy adresować: **Redakcja Szczutka Lwów.** 2494 6—18

Kupno lub dzierżawa

dóbr Ciemierzowic, w przemyskiem Starostwie, 1 mila między miastami Jarosławiem a Radymnem, w dobrej glebie położonych. Te dobra mają propinację, 300 morgów ornej ziemi, 50 morgów łąk i 50 morgów lasu.

Bliższa wiadomość na miejscu w Ciemierzowicach, u Wm. **Dziubińskiego,** adwokata kr. i u właściciela tych dóbr we Lwowie p. l. 308 3/4 przy ulicy Janowskiej 1443 3—6

Cierpienia szyji,
Choroby w krztani i w ustach,
leczą

Cukierki Dethana.

Niezawodny środek przeciw cierpieniom szyji, zgadze, chrypce, słabościom w organie spiewu, na szkarlatynę, wrzodom i oparzeniom w ustach, osobliwie do polecenia kaznodziejom, nauczycielom i spiewakom.

Niedopuszczają oddechu cuchnącego, usuwają z ust pozostały niesmak po paleniu tytoniu, i nadto uchylają działanie merkurjuszu na zęby.

Elixir do zębów, proszek do zębów, pasta do zębów (opiat.) Dethana.

Te środki do utrzymania zębów; przez świat elegancki nadzwyczajnie cenione, są wybornemi środkami do toalety i codziennego czyszczenia zębów. Wzmacniają mieśnie, nadają zębom czystość białą, wzmacniają takowe, niedopuszczają zarazy i zgnilizny uśmierzają natychmiast ból zębów i usuwają zapalenia w ustach. 1877 36—48

Składy: Paris, Apotheke von Dethan, Foubourg St. Denis Nr. 90., we Francji, w apt. pod srebr. orłem **Z. Ruckera i P. Mikolascha** we Lwowie, **J. Trauczyńskiego** apt. w Krakowie i w znaczniejszych apt. zagranicą.

Ogłoszenie.

Rachunki z wydatków na pokrycie potrzeb Reprezentacji powiatow. Buczackiej za rok 1871 są przez opodatkowanych do przejrzenia w kancelarji Rady powiatowej od dnia 12. czerwca 1872. 2556 1—1

Z Wydziału powiatowego
Buczacz dnia 8. czerwca 1872.

Prawdziwe

ZIARNA ZDROWIA Dra FRANCK.

Są to pigułki czyszczące, jedyne lekarstwo tego rodzaju, upoważnione we Francji. Od 75 lat posiada powszechne we Francji uznanie jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pudełka.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. M. Kullak i u p. Franzos; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1851 20—24

Poszukuje się

budowniczego

któryby za ryczałtową cenę, chciał na starym murowanym budynku 9 sążni długim, 5 sążni szerokim, postawić piąterko z drzewa i dach na szkołe panieńska. Bliższa wiadomość w Urzędzie parafjalnym łacińskim w Bełzie. 2560 1—3

Handel **H. Bohusza** w Jarosławiu poleca 2551 1—2

Kapelusze

słomkowe wyrobu krajowego, które na wszystkich wystawach wyszczególnione były.
Cena kapelusza **1 złr.** a. w.

Pomieszkanie do wynajęcia.

W kamienicy pod l. 1 ulica Trybunalska (dawniej Dykastorjalna) jest na Iszem piętrze pomieszkanie, składające się z 8 frontowych pokoji, 1 sali, 2 przedpokoji, 2 kuchni itd. itd. zaraz do wynajęcia. 2532 2—3

Bliższa wiadomość u dozorcy kamienicznego lub też u właściciela (Zielone Nr. 23).



JAN WICHERA

Lwów, ulica Gródecka
utrzymuje na składzie

„Ceres Burdik" } oryginalne żniwiarki
„Johnston" } amerykańskie
„Samuelsona" kosiarki,
„Grabie", 2366 8—12
„Przetrząsacze" i
„Siewniki rzędowe i szerokorzutne". tudzież wszelkie inne maszyny najznakomitszych angielskich i amerykańskich systemów.

Lwów w maju 1872.

ESSENCJA z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawnjejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilicznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w pasażu Colbert, nr. 7. et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spissa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego, w Brodach w aptece Kullaka. 1855 23—24

SIROP LAROZE
ze Skórek Gorzkich Pomarańczy

35 lat powodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym,* na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi,* przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnej niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka **P. J.-P. Laroze et C°,** rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

FERDYNAND GÓRALSKI
KRAWIEC DAMSKI

poleca **Szanownej Publiczności** swą nowo otworzoną pracownię, w której się ubiory podług najnowszych francuskich fasonów uskuteczniają.

Przyjmuje także **do tamborowania** żakiety, suknie, baszliki i t. p. ubrania, jakoteż **do karbowania na maszynie** falbanki do sukien **przyszyte lub nieprzyszytę** z wełnianych, jedwabnych i lekkich materyj.

Panienki już wprawne w szyciu krawieckiem przyjmują się w tejże pracowni za odpowiednią honorację. 2554 1—3

Lwów, ulica Teatralna Nr. 5 na II. piętrze naprzeciw katedry.

Świadectwo.
Dla cierpiących na reumatyzm i gościec.

Przez użycie

Balsamu Bilfinger *)

wyleczyłem się z moich długie lata trwających cierpień reumatycznych, które osobliwie w kolanach były nie do wytrzymania, jednak po stosunkowo krótkiem używaniu tego środka wyleczyłem się zupełnie. Lekarskie konsultacje nie przyniosły mi nawet ulgi w moich cierpieniach, **a pański balsam nie tylko uspokoił me cierpienia ale nawet wyleczył mię zupełnie od gwałtownych bolów!** Gdy podobnie cierpiących użycie tego środka powstrzymuje pewien przesąd, doradzam im użycie tego balsamu, a niezawodnego skutku w krótce się doczekają. To poświadczam zgodnie z prawdą publicznie, a osobiście starać się będę z wdzięczności według moich sił polecić wyborny środek leczniczy **Balsamu Bilfinger.** 2537 2—2

Gross-Oschersleben, dnia 5. maja 1872. **Fr. Müller,** urzędnik kolejowy

We Lwowie do nabycia w apt. pod węgierską koroną J. PIEPES, przy placu Bernardyńskim.

Cena flaszki 2 złr. 50 ct., półflaszki 1 złr. 40 ct.

August Schellenberg we Lwowie
główny skład dla Galicji
2022 20—24

sprzedaje

Prawdziwy angielski Portlandzki cement	beczka zł.	17
„ „	„ pół „	9
Grodziecki Portland. cement	beczka „	12
Portlandzki cement	„	11
Belgijskie smarowidło do wozów, 100 funt.	„	15

Papier Fayard i Blayn
CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy *reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spaleniny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. 2528 12—12

W Poznaniu w apt. dra Mankiewicza; we Lwowie w apt. p. P. Mikolasch; w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak

Schottenring 13.

Wygrane na giełdzie

osiągają się za **stosunkowo nieznacznemi wkładkami** najpewniej i w najkrótszym czasie przez

DOM BANKOWY I WYMIANY

SPIELER & KANTOR

Wien, Schottenring 13, **Wien.**

Wszelkie gatunki papierów wartościowych i przemysłowych, losów i monet, kupują i sprzedają się po dziennym kursie.

Wszystkie losy sprzedają się za miesięcznemi **spłatami ratalnemi** pod **najtańszemi warunkami. Promesy** na wszystkie ciągnienia. 2474 7—30

Schottenring 13.

Preparator otrzymał MEDAL ZŁOTY i 16,600 Fr. Nagrody.

QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw gorączkowy,* wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach,* jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

W **PARYŻU,** *rue Drouot,* 15; — we **LWOWIE,** w aptece P. Mikolasch; w **KRAKOWIE,** w aptece P. Trauczyńskiego; — w **BRODACH,** w aptece P. Kullak.

Dr. PATTISONA wata gośćcowa

najdoświadczeńszy środek leczniczy przeciw **gośćcowi i reumatyzmowi** wszelkiego rodzaju, a to przeciw cierpieniom w twarzy, piersiach, szyji i zębów, przeciw gośćcowi w głowie, rękach i kolanach, przeciw rwaniu w członkach krzyżach i biodrach i t. p. W pakiecikach po 70 ct., w półpakiecikach po 40 ct. 1867 4—4

We Lwowie w apt. pod srebrnym orłem Zygmunta Ruckera.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu
Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.
1944 33—100

Purgleitner's Kalksyrup.

sporządzony z podfosforanu wapna według Grimault w Paryżu.

Ten nowy środek, zalecony suchotnikom, na osłabienia piersiowe, tuberkuły, zatwardzenie wątroby, usuwa w nadzwyczaj szybki sposób wszystkie okazujące się objawy powyższych słabości.

Pod wpływem tego lekarstwa uspokaja się kaszel, poty nocne ustępnją a słaby przychodzi w krótkim czasie do zdrowia i tuszy.

U słabowitych dzieci działa na wzmocnienie kości. 1908 11—12

Cena flaszki 1 zł. 10 ct.

We **Lwowie** do nabycia w aptekach **A. Berlinera** i pod węgierską koroną **J. Piepesa.**

HEMOROIDY
LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.
Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 1847 22—52
przez użycie Pigułek ze Scordium
Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.
We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Tranczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ
MEBLI
po niżej ceny
trwająca tylko krótki czas u 2521 2—4
ENSTHALERA.

Filia c. k. uprzyw.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie
podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASYGNATY KASOWE

1947 9—23

$4\frac{1}{2}$-procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem
5 -procentowe za 14 dniowem „

i że od dawniejszych $5\frac{1}{2}$% asygnat kasowych z 30 dniowym terminem wypowiedzenia, od dnia 5. kwietnia 1872 począwszy, po 5 od sta za 14 dniowem wypowiedzeniem opłacać będzie.

Odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.